GŁOS POMORSKI

Nr. 54 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 200.000 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **3.400.000**, w agenturach miejscowych miesięcznie **3.600.000** mkp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **3 686.000** mkp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **3.886.000** mkp. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 5.000.000 mkp., za granicę 6500000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 18,— fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr.) do Anglji 5 shillingów, do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 125.000 mk. w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 700.000 mk., wśród tekstu 500.000 mk., za tekstem 400.000 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodzi 150% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia zlecone przed dniem zmiany cen. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności i za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 5-go marca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Wynik rokowań polsko-niemieckich w Genewie.

Genewa, 3. 3. (PAT.) O przebiegu polsko-niemieckich rokowań wydał sekretarjat Ligi Narodów następujący urzędowy komunikat, ułożony w porozumieniu z obiema delegacjami. Rokowania toczyły się do dnia 3 marca bież roku. Odroczono je na kilka dni, aby rządy obu państw mogły zbadać położenie, jakie wytworzyło się w wyniku tych narad.

Sousa Dantas zaproponował przewodniczącym obu delegacji niemieckiej i polskiej, aby odbyli z nim dnia 9 marca jeszcze jedną naradę w celu umożliwienia dokładnego poinformowania się o stanowisku obu rządów. O tej konferencji Souza-Dantas opracuje sprawozdanie dla Rady Ligi Narodów, której sesja rozpocznie się dnia 10 marca br.

Na tle przesilenia gabinetowego w Belgji.

Vandervelde niechce rozłamu między Francją a Belgją. — St. de Byviere tworzyć ma gabinet. — Francja wobec przesilenia w Belgji.

Paryż, 3. 3. (A. W.) Vandervelde w wywiadzie z korespondentem „Matina" oświadczył, i mylne są przypuszczenia, jakoby on sam nieprzychylnie odnosił się do Francji. Prawdą jest, że on i jego przyjaciele od początku zwalczali okupację Ruhry jako nieprowadzącą do celu. Różnica zdań polega wyłącznie na wyborze metody. Wszystkie partje belgijskie są zdania, że Francja i Belgja powinny otrzymać należne im odszkodowanie.. Żaden z posłów głosujących w parlamencie przeciwko traktatowi nie głosował po to, aby wprowadzić rozłam między Francją a Belgją.

Bruksela, 3. 3. (A. W.) Według ostatnich wiadomości, misję utworzenia gabinetu otrzymał St. de Byviere członek gabinetu Theunisa. Prawdopodobnie obejmie on także tekę spraw zagranicznych.

Paryż, 3. 3. (A. W.) Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało komunikat, wyrażający ubolewanie z powodu ustąpienia gabinetu belgijskiego. Komunikat podnosi jedność taktyki Francji i Belgji wobec Niemiec za czasów gabinetu Theunisa i wyraża przekonanie, że przyszły gabinet belgijski będzie bezwzględnie dalej prowadził politykę swego poprzednika.

Krytyczna sytuacja w Gdańsku.

Megalomanja polityczna. — Polityka Gdańska źródłem jego ubóstwa.

Gdańsk, 3. 3. (A. W.) „Baltische Presse" pisze na temat stosunków gospodarczych w Gdańsku: „Działalność polityczna poszczególnych partyj ma się odwrotnie do postępu gospodarczego Gdańska. Megalomanja polityczna idzie równolegle z ubóstwem niemal że apostolskiem. Sytuacja jest tak krytyczna, jak nigdy. Powstanie szeregu stowarzyszeń gospodarczych jak „Danziger Polnische Handelsdienst" następnie przygotowania do tworzenia gdańsko-polskiej Izby Handlowej są oznakami iż tu[illegible] koła nie są zadowolone z polityki senatu. Sytuacja jest o tyle niebezpieczna, że konkurencja Rzeszy niemieckiej wzrasta. Taryfy tranzytowe na kolejach niemieckich zostały zniżone od 50 do 30 proc., co dla handlu gdańskiego jest niebezpiecznym ciosem. Podczas gdy Gdańsk kierował całą swą energję na cele polityczne. Szczecin wybudował już 8-ą strefę wolną, która równa się portowi gdańskiemu. Obecnie w Gdańsku daje się zauważyć ścieranie dwóch prądów: grupy terorystycznej i gospodarczej. Pierwsza traci wszelki wpływ, a na jej miejsce wst[illegible] sfery myślące kategorjami gospodarczemi. Przypuszczać należy, iż niebawem generałowie będą bez żołnierzy.

Protest b. powstańców przeciwko gwałtom niemieckim.

Katowice, 3. 3. (AW.) W niedzielę drugiego bm. o godz. 10-ej w sali powstańców w Katowicach odbył się wielki wiec, zwołany przez zarząd Związków powstańczych na powiat gliwicko-toszewski, w którym wzięli również udział członkowie grupy katowickiej. W wiecu wzięło udział około 6000 osób, a miał on na celu zaprotestowanie przeciwko przeprowadzonym w ostatnim tygodniu lutego na niemieckim Górnym Śląsku aresztowaniom około 100 Polaków, którym władze niemieckie zarzucają zdradę stanu z powodu ich rzekomego należenia do związku powstańców województ. Mówcy pp. Kinowski, Kula, prezes zarządu głównego związku powstańców Śląskich Grzesik, podkreślili w swoich przemówieniach wyłącznie gospodarczy i filantropijny charakter związku powstańców, który ma na celu jedynie zaopatrzenie inwalidów powstańczych oraz pozostałych po poległych powstańcach wdów i sierot. Statuty związku nie zawierają absolutnie nic takiego coby mogło wskazywać na dążność do oderwania jakich kolwiek ziem należących do Rzeszy niemieckiej, W razie znalezienia u niektórych aresztowanych legitymacyj związku byłoby to jednym jeszcze dowodem, że związek nie ma charakteru konspiracyjnego i nie służy żadnym tajnym celom politycznym

Wiec zakończył się powzięciem rezolucji, która charakteryzuje ostatnie aresztowania jako teror, mający na celu zduszenie w zarodku pierwszych objaw budzącego się życia polskiego na Śląsku Opolskim, stwierdzając że zebrani są i pozostaną zwolennikami równouprawnienia i spokojnego współżycia wszystkich obywateli w państwie, czego dowodem jest normalny rozwój wszystkich instytucyj niemieckich w województwie

Postępowanie Niemców narusza systematycznie równowagę, prowadzi do walk, za które odpowiedzialność musi spaść na Niemcy. Zebrani uważają uwięzionych rodaków za męczenników narodowych, którym wyrażają głębokie współczucie. Aby tym uczuciom dać praktyczny wyraz, rezolucja wzywa społeczeństwo do składania ofiar na fundusz zaopatrzenia rodzin aresztowanych.

Domagania się rozwiązania Reichstagu.

Berlin, 3 .3. (A. W.) Minister sprawiedliwości dr. Erminger oświadczył, iż obecny Reichstag powinien być jaknajprędzej rozwiązany, nieodpowiada on bowiem woli ludności, która zmieniła się od czasu ostatnich wyborów. Reichstag opanowany jest gorączką wyborczą wskutek czego staje się niezdolnym do pracy.

Radykalni socjaliści w Niemczech górą.

Berlin, 3. 3. (PAT.) Wczorajszy zjazd okręgowej partji socjal-demokratycznej, zwołany celem ustalenia kandydatur do reichstagu miał przebieg bardzo burzliwy. W głosowaniu zwyciężył 260 głosami przeciw 220 kierunek radykalny. Uchwalono wysunąć kandydatury radykalnych socjal-demokratów Krispina i Zubeila. Zjazd uchwalił nadto ostry protest przeciwko kandydaturze Noskego w Hannowerze. Przedstawiciele kierunku umiarkowanego, m. in. Bernstein opuścili salę obrad.

*

Paryż, 3. 3. (PAT.) Prasa gra[illegible]uje Poincaremu jego odpowiedzi na pismo Mac Donalda, w której premier francuski odparł bezpodstawne zarzuty przeciwko Francji. Pisma pochwalają w odpowiedzi Poincarego wyrażenie przezeń pragnienia pokoju oraz zacieśnienia sojuszu francusko-angielskiego.

Bruksela, 3. 3. (PAT.) Król przyjął na audjencji Theunisa, którego usiłował podobno ponownie nakłonić do przyjęcia misji utworzenia nowego gabinetu.

*

Wiedeń, 3. 3. (PAT.) „Sonn- u. Montags Ztg." donosi z Jeny, że przy okazji „niemieckiego dnia", urządzonego tam przez prawicowy związek „Jungsturm" przyszło do krwawych starć z komunistami, przyczem wiele osób odniosło rany. Aresztowana znaczną liczbę komunistów.

Zniesienie kalifatu w Angorze.

Konstantynopol, 3. 3. (PAT.) Donoszą z Angory że stronnictwa większości obradowały dzisiaj nad projektem ustawy, podpisanym przez 50 posłów, a domagającym się zniesienia kalifatu i wysiedlenia rodziny sułtana. Pierwszy paragraf tej ustawy, przewidujący zniesienie kalifatu i pozbawienia kalifatu władzy został przyjęty. Panuje przekonanie że cała ustawa będzie przyjęta.

Konstantynopol, 3. 3. (PAT.) Policja otrzymała polecenie roztoczenia nadzoru nad siedzibą kalifa i nad pałacem, który zamieszkują członkowie domu cesarskiego. Polecono również policji strzeżenie kosztowności.

Zebranie organizacyjne

Grudziądzkiego Koła Chrześcijańskiej Demokracji

odbędzie się

w środę, 5 marca o godz. 7 wieczorem w hotelu Warszawskim.

Na porządku obrad między innemi:

Wybór 4 delegatów na niedzielny zjazd wojewódzki i inne ważne sprawy.

Liczny udział tylko członków bezwzględnie konieczny.

Zarząd Grudziądzkiego Koła Chrz. Dem.

Czy panowie nowobogaccy podpisują akcje Banku Polskiego?...

Grudziądz, 4 marca.

(d. kon.) Gdy pan Władysław Grabski podjął się zadania sanacji naszego skarbu, balansowania budżetu i pociągania do świadczeń i płacenia podatków wszystkich obywateli, to po swojej stronie wszystkich miał tych, którzy wciąż i wciąż spieszyli Ojczyźnie z pomocą, którzy podpisywali w najkrytyczniejszych dla państwa chwilach pożyczki długo i krótkoterminowe odrodzenia, miljonówki i złoto i srebro bez wahania składali na ołtarzu Ojczyzny. Ci wszyscy wierzyli w lepsze jutro Ojczyzny, jak po dziś dzień wierzą, że krwawy i wdowi ich grosz, zaofiarowany w niebezpiecznej dla państwa chwili, nie straci na walorze, gdy państwo dźwignie się i gdy normalne nastaną warunki.

W normalnych czasach przedwojennych opierała się każda akcja pożyczkowa i finansowo-ratunkowa państwa przeważnie na warstwach średnich, które nie wahały się ani chwili oddać swój grosz zaoszczędzony do wiernych rąk państwa. Warstwy te dziś, nie orjentujące się w konstelacji spekulacyjnej, paskarskiej i nuworyszowskiej zubożały. W codziennej walce o byt, przymierają głodem, zdewaluowane ich oszczędności przedwojenne żadnej monetarnej nie przedstawiają wartości. W przeważnej części prócz z moralnem poparciem spieszyć nie mogą państwu z pomocą i pokazują palcami na tych, którzy dziś się panoszą — nuworyszów.

Kupiec, przemysłowiec, handlowiec, pracujący na zasadach przedwojennych ugina się pod ciężarem podatków akcyz, patentów. Ostatecznie od podatku majątkowego uchylić się nie może. Od zapisów na akcje Banku Polskiego też się nie uchyli, gdy bowiem zapisy na akcje Banku Polskiego w zbyt powolnym iść będą tempie, gdy dobrowolna subskrypcja zawiedzie, państwo chwycić się będzie musiało radykalnych środków i w myśl hasła: sanacja skarbu nadewszystko! znaleźć będzie musiało środki i drogi by konieczne dla sanacji naszych finansów sumy osiągnąć. Będzie to operacja bolesna, i znowu padnie jej ofiarą seryjny, uczciwy kupiec i przemysłowiec. Zanosi się na to.

Grudziądz wszystko z wszystkiem do dziś dnia subskrybował około 60 akcyj Banku Polskiego?

Na czem to polega?

Patrzymy od 4 lat, jak wśród nas jak grzyby po deszczu wyrastają multomiljarderzy. Dla nich, którzy to wczoraj jeszcze rolę odgrywali gołych tureckich świętych lub legendarnych grabarzy złota z Kalifornji, dziś pieniądz leży na ulicy. Wczoraj jeszcze nasz nowobogacki szukał pokoiku, gdzie znużone złożyć by mógł czoło, dziś wielkopańskie ma mieszkanie z klubowemi meblami, jeździ samochodem za interesami, których nikt nie zna do Gdańska lub do ratowania nadwerężonego spekulacją zdrowia do Zakopanego. Wczoraj handlował drobiem dziś hurtem ogołaca Polskę z żywności. Wczoraj stać mu nie było na centnar węgli a dziś handluje wagonami.

W tych nowobogackich, w tych wyrastających jak grzyby po deszczu nuworyczach leży zagadka niepowodzenia subskrypcji Banku Polskiego. Niezbadanemi drogami Opatrzności zdobyli majątki. Co drugie słowo to u nich frank albo dolar albo szterling, lecz mów im słowo o subskrypcji, a pociągają ramieniami.

Subskrypcja akcyj Banku i sanacja skarbu to początek końca etyki nuworyszowskiej, spekulacji na biedzie, cynicznego ograbiania głupich i łatwowiernych.

Kupiec, przemysłowiec, handlowiec, otwarte prowadzi książki. Kontrolę prowadzi nad dewizami, nad każdym fenigiem. Nowobogacki zna wszystkie drogi, które prowadzą dla nieuczciwego handlu — żadna droga nie prowadzi dojego książek. — sam jednej tylko nie zna drogi, która prowadzi do Banku Polskiego i subskrypcji.

Kupca, przemysłowca, handlowca, średniego, zdrowego stanu, nawoływać nie potrzeba do subskrypcji, jak ich nawoływać nie było trzeba do pożyczek Odrodzenia, do składania srebra i złota!

Nawoływać nie potrzeba urzędnika, robotnika, górnika, inteligenta, który swoje skromne zarobki opodatkowywa na rzecz Banku Polskiego i spieszy państwu z pomocą! Drobne grosze składają się na obecnie poważną część podpisanych akcyj, zgrywający się w klubach o dolary i szterlingi nie poczuwają się do tego obowiązku.

Pilnować dziś tych, którzy jak hyeny żerowały na biedzie i wyzysku, na festynach żałują Polski a z niej żyją, którzy krętemi drogami dorobili się fortun magnackich, których życie na zewnątrz i ich fortuny w ostatnich latach zdobyte w zbyt rażącem stoją przeciwieństwie do stanu majątkowego lat ubiegłych, a — subskrypcja będzie miała powodzenie.

Nadzwyczajne czasy domagają się nadzwyczajnych środków. Do wojny — a państwo prowadzi wojnę z zmorą drożyzny i inflacji — brak pieniędzy. Słusznem tylko jest, gdy państwo zabierze się do tych, którzy ograbiali bliźnich, którzy z niczego, kretemi drogami z wdowiego grosza dorobili się majątków. Przeprowadzić sekwestr zażądać dowodów zarobkowania od tych którzy ni siali ni orali, a zbierali, grubo żbierali, a zadziwiający będzie wynik subskrypcji.

Nadzwyczajne czasy, nadzwyczajnych domagają się środków. Od państwa zależy, by je zastosowało.

Niepowodzenie Polski w Lidze Narodów

Nieznany z nazwiska pisarz polski w ostatnim numerze „Przeglądu Współczesnego" na podstawie osobistej, a jak widać, gruntownej obserwacji ostatniej sesji Ligi Narodów, wypowiada bardzo ciekawe uwagi o przyczynach zewnętrznych i wewnętrznych niepomyślnego dla Polski przebiegu obrad paryskich. Jest obowiązkiem aby szeroki ogół zastanowił się nad nimi poważnie, odpowiedzialne zaś za polityke państwową czynniki, aby przystąpiły do reformy naszych stosunków z Ligą.

Jest coś, stwierdza nieznany autor, w całej atmosferze Ligi Narodów i wszelkich jej poczynań, co wywołuje wrażenie podstawowego kłamstwa. Przyczyna leży niewątpliwie w założeniu Ligi i jej metodach pracy. Międzynarodowa ta instytucja istnieje od lat kilku, otoczona hałasem i rozgłosem. Ma służyć zupełnie nowym ideom z zadaniem naczelnem: znalezienia nowej formy współżycia narodów, z metodą pracy, polegającą na jawnem i wspólnem rozstrząsaniu wszystkich spraw spornych przez wszystkie należące do Ligi narody, głównym celem praktycznym: sprawiedliwym rozstrzygnięciem tych spraw przez wszystkie narody.

Tym pięknym zadaniom i metodom zadaje rzeczywistość bezwzględny kłam. Formy współżycia narodów pozostały dawne, a jeśli się tworzą nowe, to poza Ligą Narodów: sprawy sporne rozstrzyga się na podstawie układu sił polityeznych, jak to zawsze było i będzie w świecie, nowe zaś metody dawnej dyplomacji są tylko płaszczykiem dla zasłonięcia jaknajperfidniejszej tajnej dyplomacji, odprawiającej prawdziwe orgje w Lidze. Beznadziejna jałowość posiedzeń publicznych w Lidze, nuda biorących w niej udział, a nadewszystko bezskuteczność niemal zupełna jakiejkolwiek akcji na oficjalnych posiedzeniach — pochodzą w znacznej mierze z tenj metody pracy. W Lidze bowiem załatwia się wszystko poza posiedzeniami, drogą cichych targów, tajnych układów a nadewszystko tysiącznych intryg. Na oficjalne posiedzenie przychodzi się z gotowymi referatami, to znaczy gotowymi wyrokami, przyjmowanymi jednomyślnie przez członków po dyskusji, służącej tylko pozorem jawności obrad, a nieomal zawsze pozbawionej realnego znaczenia.

Liga Narodów, autor potwierdza znaną rzecz, jest instytucją „o silnem naogół zabarwnieniu lewicowem, wolnomyślnem, czy też masońskiem, i o silnych wpływach żydowskich". To fakt, nie ulegający wątpliwości. Wystarczy na jego twierdzenie przyjrzeć się składowi osobistemu Rady Ligi i jej funkcjonarjuszy. Stanowi on jednak, według autora, tylko jedną z przyczyn przegranych naszych w Lidze, przyczyn nieusuwalnych. Natomiast w naszej mocy jest nie mając narazie sposobu wyzwolenia się od kontaktu z Liga postarać się wszelkimi sposobami o jaknajdalej idącą redukcję spraw, w których jesteśmy klijentami Ligi. Bezspornym jest fakt, że „już dzisiaj Liga Narodów jest straszliwą klęską dla tych państw, które mają dużo spraw spornych w jej zakresie działania". Obfitość tych spraw wywołuje fatalne wrażenie na terenie Ligi i z góry sceptycznie nastraja co do ich wyników.

Do zasadniczych również przyczyn naszych niepowodzeń w Lidze zalicza autor „zupełny upadek wpływu politycznego Polski na terenie zagranicznym, jako skutek błędów naszej polityki zagranicznej, przedewszystkiem jednak fatalnej sytuacji wewnętrznej państwa polskiego". Świadczy o tem sposób w jaki przegrywamy nasze procesy w Lidze. Jest on upokarzający. Autor cytuje liczne przykłady, nie zawsze bezsporne, ale wkażdym razie pouczające. Najcharakterystyczniejszy odnosi się do sprawy Jaworzyny, o której trybunał w Hadze wydał wyrok „w trzech czwartych na nasza korzyść końcową rezolucję". obie te zdobycze twierdzi autor zostały zupełnie przekreślone przez Radę Ligi w sposób uwłaczający dla nas, traktujący nas poniżej Węgier, a nawet Litwy. Jest to jednak rezultatem również fatalnej sytuacji wenętrznej naszego kraju, o której Rada Ligi posiada zbyt nawet ponurą opinję ale niedaleką od prawdy

Delegaci polscy w Lidze reprezentują przecież „państwo, w którem gabinety zmieniają się co kilka miesięcy, a rekonstruują co kilka tygodni, państwo, w którem myśl meksykańskich wzorów nowe rządy uważają za swój obowiązek nietylko zmianę całego wewnętrznego systemu rządzenia, ale i częstokroć zobowiązań zagranicznych poprzednich rządów państwowo, które nie płaci długów zagranicznych, nie dotrzymuje zobowiązań i staje się przysłowiowo słynne z elementarnej niesolidności..." Dlatego też autor podkreśla, że największy nawet genjusz nic nie wskóra w obronie spraw takiej Polski".

W końcu swych uwag stwierdza z naciskiem, że na ostatniej „polskiej" sesji Rady Ligi ostatecznym ciosem, który zadało wszystkim naszym sprawom własne społeczeństwo (?) była ostatnia czternasta czy piętnasta z kolei zmiana rządu w Polsce, dokonana w czasie pełnych rozpraw Rady Ligi". „Zmiana ta podcięła w Paryżu resztkę naszej powagi, zakneblowała usta naszym przyjaciołom i ośmieliła do reszty wrogów dała granitową podstawę pod zmiażdżenie naszych spraw w ów bezprzykładny sposób."

Wnioski z tego ponurego obrazu naszej sytuacji i naszych spraw na terenie Ligi Narodów mogą być wielorakie. Nie powinny one dotyczyć osób naszych delegatów i eksporterów, ktrzy, jak autor udowadnia, są takimi którym „na ostatniej sesji można było ze spokojem powierzyć w każdej sytuacji i przed każdym trybunałem świata obronę kwestji."

Mimo, że za nimi stało prawo, słuszność, sprawiedliwość, praca fachowość, mimo wysokich talentów p Skirmunta, ogólnej sympatji i szacunku, jakiego zażywa w Lidze, wyższości jego wystąpień publicznych w porównaniu z wystąpieniami przeciwników, nawet p. Benesza, nie mają oni zalet „nowoczesnych" „jawnych" dyplomatów, a mianowicie — braku skrupułów, zupełnej bezwzględności w działaniu braku przesądów co do godności osobistej, zdolności do intryg, do stosowania kłamstwa i krętactwa, znacznej wreszcie dozy bezczelności i tupetu.

„Zwycięża w Lidze Narodów przedewszystkiem ten, kto reprezentuje silne państwo i może w razie potrzeby uderzyć pięścią w stół lub podsunąć kułak pod nos komu należy". Ta stara, choć smętna prawda jest ośrodkiem wywodów autora.

Zabrzpieczenie na wypadek bezrobocia.

Pan pos. Jan Puchałka z klubu Chrześcijańskiej Demokracji pisze w bratnim organie „Gł. Narodu" na powyższy temat:

Po paru latach nadzwyczajnie korzystnej konjunktury dla naszego przemysłu kiedy to spadek marki polskiej zapewniał przemysłowi nieoczekiwane w normalnych warunkach zyski, nastąpiło przesilenie wywołane z jednej strony konkurencją przemysłu zagranicznego, z drugiej zaś strony pomyślaną poważnie i przeprowadzaną w szybkiem tempie sanacją skarbu. Nie wchodząc bliżej w badanie, dlaczego przemysł zagraniczny rywalizuje skutecznie z przemysłem polskim, nie roztrząsając pytania, w jakim stopniu akcja sanacyjna rządu poprzedniego i obecnego wywołała obecny kryzys przemysłowy, stwierdzam jedynie sam fakt i jego następstwa.

Do tych następstw zaliczam przedewszystkiem bezrobocie, które w ostatnich dniach przybiera coraz ostrzejszą formę. Już nie tysiące, ale dziesiątki tysięcy wszelkiego rodzaju pracowników, pozostaje dziś bez pracy, a w następstwie tego bez środków do życia. Bezrobocie objęło nietylko pracowników fizycznych, ale w równym stopniu inteligencję zarobkującą. Rozciąga się ono nietylko na ludzi zatrudnionych bezpośrednio w wielkim czy małym przemyśle, ale dotyka szeregu innych zakładów pracy oraz instytucji tak prywatnych, jak państwowych, czy samorządowych, słowem rozlewa się szeroką falą po całym obszarze Rzeczypospolitej, pochłaniając coraz więcej niewinnych ofiar.

Bezrobocie stało się pierwszorzędnem zagadnieniem państwowem. Tak Sejm jak i rząd rozumie, że należy rozpocząć z bezrobociem walkę jako z chorobą, która może zniszczyć organizm państwowy i zachwiać podstawami sanacji skarbu. Walka musi iść w dwóch kierunkach, a to w kierunku usuwania przyczyn bezrobocia i w kierunku przychodzenia z pomocą tym, którzy zostali pozbawieni pracy.

Jeśli chodzi o usuwanie przyczyn bezrobocia to akcja Sejmu i Rządu ma ograniczony zakres działania, a to tem więcej że względy finansowe stoją tu na przeszkodzie. W tym kierunku winno same społeczeństwo zabrać się energicznie do działania. Mam wrażenie, że jest w naszem społeczeństwie dość osób i instytucji które mogłyby dać pracę i zarobek wielu z pośród tych, którzy dziś z braku pracy przymierają głodem. Rząd zapewne tego rodzaju zamierzeniom udzieli daleko idącego poparcia, a przez to rozmiar bezrobocia znacznie by się zmniejszył. Pozostanie jednak poważna liczba takich, którzy i nadal bez pracy pozostaną. Tym należy dać pomoc, by im umożliwić przetrwanie kryzysu. To już zadanie Sejmu i Rządu, to wypełnienie nakazu naszej Konstytucji, która w art. 102 postanawia, że każdy obywatel, pozostający bez pracy ma prawo do ubezpieczenia społecznego. Ten kategoryczny nakaz Konstytucji pragnie spełnić nasz Sejm, na żądanie którego jeszcze w kwietniu 1923 r. przedłożył Rząd projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Projekt rządowy, po gruntownej przeróbce został już uchwalony przez Sejmową Komisję ochrony pracy i w piątek znalazł się na pełnem posiedzeniu Sejmu. Celem zaznajomienia pracowników z projektem ustawy, przytaczam tu jego główne zasady, przyjęte przez Komisję

W myśl projektu zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy zatrudnieni w zakładach pracy, w których w myśl ustawy o czasie pracy obowiązuje 8-godzinny dzień pracy. Nie mają zatem być objęci ustawą pracownicy umysłowi. Jest to zdaniem mojem wielka niesprawiedliwość bo bezrobocie dotyka tej kategorji pracowników bardzo boleśnie, a pracownik umysłowy napotyka zazwyczaj większe trudności w znalezieniu pracy niż pracownik fizyczny. Sejmowe kluby robotnicze, będą usiłowały usunąć tę krzywdę, jaka ma spotkać pracowników umysłowych. W szczególności klub Chrześcijańskiej Demokracji największy z klubów robotniczych stawia ten postulat kategorycznie i energicznie będzie dążył do jego przeprowadzenia na plenum Sejmu.

Projekt ustawy o zebezpieczeniu na wypadek bezrobocia przewiduje w dalszym ciągu utworzenie funduszu zabezpieczeniowego, który narazie określono na 3.3 proc. zarobków robotniczych Z kwoty tej 0.50 proc. płacą robotnicy, 1.50 proc. pracodawcy, 1.3 Skarb Państwa, z czego ½ może przerzucić na gminy miejskie, oraz te gminy, na których terenie znajdują się zakłady przemysłowe. Wkładki od robotników ściągają pracodawcy przy wypłacie.

Bezrobotny ma prawo do zasiłku zabezpieczeniowego. Zasiłek wynosi od 30 — 50 procent faktycznego zarobku, zależnie od stanu rodzinnego robotnika. Zasiłek może być wypłacany przez 13 tygodni w roku, w wyjątkowych wypadkach przez 26 tygodni. Warunkiem otrzymania zasiłku jest niezawinione bezrobocie oraz przepracowanie przedtem najmniej 20 tygodni w roku poprzedzającym bezrobocie.

Ustawa przewiduje także umożliwić przyznawania zasiłku cześciowo bezrobotnym, którzy pracują tylko przez 3 dni w tygodniu. Dla tej kategorji zabezpieczonych wynosi zasiłek do 30 procent zarobku. Projekt ustawy zawiera szczegółowe przepisy dotyczące kontroli nad bezrobotnymi.

Władzami „Funduszu zabezpieczeniowego" są: Zarząd główny pod kierownictwem Ministra Pracy, oraz zarządy obwodowe, utworzone w siedzibach Państwowych Urzędów pośrednictwa pracy. Techniczne czynności wykonują osobne biura lub też gminy i instytucje społeczne, o charakterze publiczno-prawnym. Instancję rekursową stanowią Obwodowe Komisje Odwoławcze.

We wszystkich wyżej wymienionych władzach zasiadają przedstawiciele Rządu, pracodawców, robotników i samorządów, przez co zabezpieczona jest bezstronność tych władz.

Tak przedstawiają się zasady, na których oparty jest projekt ustawy. Jak z nich wynika ustawa tylko częściowo spełnia nakaz Konstytucji, bo obejmuje tylko pewne kategorje pracowników. Ustawa, któraby zabezpieczała wszystkich obywateli na wypadek bezrobocia jest jeszcze muzyką dalekiej przyszłości, jakkolwiek Ministerstwo Pracy opracowuje już projekt takiej powszechnej ustawy. Złudzeniem jest również, jakoby omówiony projekt ustawy był lekarstwem na obecne bezrobocie. Ustawa bowiem zacznie się realizować dopiero za jakie ½ roku. Do tego czasu musi państwo bezrobotnym przyjść z pomocą doraźną. Rząd obecny poczuwa się do tego obowiązku, bo zamierza gminom, na których obszarze trwa bezrobocie udzielić dogodnych kredytów na pomoc doraźną dla bezrobotnych.

Jakkolwiek ustawa, którą Sejm wkrótce uchwali, ma niewątpliwe braki, to jednak należy ją powitać jako poważny wysiłek w kierunku ubezpieczenia bezrobocia. Pamiętać bowiem trzeba, że nawet na zachodzie sprawa zabezpieczenia na wypadek bezrobocia nie została jeszcze tak uregulowana, by ją można uważać za ostatecznie rozstrzygniętą. Tem mniej dziwić się należy, że w Polsce powstałej do życia po długiej niewoli, wśród szczęku oręża, w Polsce zniszczonej i walczącej o utrzymanie odzyskanej niepodległości, nie można za jednym zamachem rozstrzygnąć kwestji, która w państwach wysoce uprzemysłowionych pozostaje i nadal niezałatwionym problemem.

Ustawę o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia należy traktować jako tymczasową, jednakże jako ważny krok na drodze do budowy ustawodawstwa społecznego w Polsce.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa, 3. 3. (PAT.) Rada Ministrów z dnia 3 marca br. powzięła następujące uchwały: projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień przepisów o pracowniczych związkach zawodowych, względnie o stworzeniach i związkach, rozporządzenie o przekazaniu ministrowi skarbu nadzoru nad zakładem niemieckim listów zastawnych oraz nad zakładem kredytowym miejskich właścicieli domów w Poznaniu, projekt ustawy o uprawnieniu ministra pracy i opieki społ. do powoływania nadzwyczajnych komisji rozjemczych do załatwienia zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami, a pracownikami rolnymi, projekt ustawy o ratyfikacji konwencji pocztowej z Rosją, poprawki do projektu rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o wojewódzkich radach wodnych zasady odszkodowania niektórych osób, pozbawionych używania osad na ziemiach b. dzielnicy pruskiej w związku z przejmowaniem ich przez państwo polskie, rozporządzenie o stosowaniu ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniach funkcjonarjuszów państwowych i wojska do profesorów pewnych wyższych szkół teologicznych oraz o uzupełnieniu danej ustawy w stosunku do wynagradzania zastepców profesorów szkół akademickich, wreszcie statut Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na marginesie układów polsko-niemieckich w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Grudziądz, 4 marca.

W dniu 27 lutego rozpoczęły się w Warszawie układy polsko-niemieckie.

„Vossische Zeitung" jako jedyna zabiera w tej sprawie głos i zauważa, że z wszystkich spraw „najbardziej pesymistycznie wyglądają prace, których komisja niemiecka pod przewodnictwem p. v. Stockhammer'a się podjęła. Układy te, które są ciągiem dalszym bezcelowych pertraktacyj w Dreźnie, wyprzedzone zostały planową hecą przeciwko Niemcom. Rozchodzi się o sprawy likwidacyjne i optantów ... „Voss. Ztg." odnosi wrażenie, że Polska pozbyć się nie może megalomanji, iż bardziej papieska być musi od papieża i to w sensie francuskim i że odgrywa złego sąsiada ze szkodą konsolidacji średniej Europy".

Ciekawszy jest znowu p. Stresemann minister spraw zagranicznych, który nic nie wie lub wiedzieć nie chce o wydaleniach Polaków z Niemczech i który mówi:

„W dalekich kołach polskich panuje jeszcze wrogie usposobienie przeciwko Niemcom. Jeszcze w czasie ostatnim postawiono w Sejmie polskim nagle wnioski o wydalenia większej liczby Niemców i zerwanie układów, toczących się z powodu cofnięcia wydaleń ostatnich czasów... Wielka liczba mieszkańców Polski nie wie do dziś dnia czy posiada obywatelstwo polskie i czy majątki jej podlegać będą likwidacji... Układy rozpoczęły się... Wyrazić możemy tylko nadzieję, że sprawy te ostatecznie zostaną uregulowane, Rząd niemiecki w każdym razie dołoży starań i czuwać będzie z całym naciskiem nad prawami i interesami zainteresowanych kół" —

Pan Stresoman uważa dalej, że praktyka władz administracyjnych polskich w stosunku do Niemców nie odpowiada zobowiązaniom i ubolewa, że specjalne układy między Polską a Niemcami nie doprowadziły do porozumienia.

I my jesteśmy zdania, że praktyki naszych władz administracyjnych nie odpowiadają przepisom międzynarodowym, albowiem nikt nas nie przekona, że dziać się to może w porządku, że jedna polska strona cierpi pod wydaleniami, represjami i terrorem, gdy druga niemiecka, bezwzględnego zażywa spokoju. Wszelkie przepisy międzynarodowe i Rady Ligi Narodów wtedy są dobre i piękne, gdy obie je przestrzegają strony. W przeciwnym razie obowiązywać może tylko zasada „oko za oko, ząb za ząb!"

Niestety od tej zasady daleki jest nasz wieczny mediator niemiecko-polski — p. Olszowski.

Przyszły kongres rolniczy.

Grudziądz, 4 marca.

W tak klasycznie rolniczym kraju, jak Polska od dość już dawna wyłoniła się inicjatywa urządzenia kongresu rolników i dopiero dziś idea ta się urzeczywistni.

Z inicjatywy szerokich kół rolniczych naszego kraju wyłoniła się myśl zwołania w czerwcu rb. kongresu rolników. W pewnym stopniu będzie on wzorowaniem się na odbywających się we Francji i innych państwach zachodnich kongresów rolników, jednak metody jego pracy będą nieco różne ze względu na konieczność dostosowania się do tych warunków, w jakich znajduje się rolnictwo polskie.

Kongres postawił sobie dwa zadania: pierwsze, dotyczące bezpośrednio świat rolniczy, mające uregulować stosunki w rolnictwie i stworzyć podstawy dla polityki centralnych organów rolniczych na najbliższą przyszłość, — drugie zadanie, to odpowiednie poinformowanie opinji publicznej o tem, co dla rozwoju rolnictwa jest potrzebne, oraz ustalenie stosunku wytwórców rolnych do tej opinji.

W czasie wojny i okresie powojennym normalne życie gospodarcze uległo wielkim odchyleniom, to co poprzednio było uważane za stałe i nienaruszalne, zostało, albo zupełnie usunięte, albo bardzo silnie zachwiane, wytworzyły się zupełnie nowe warunki, zjawił się cały szereg nowych czynników życia gospodarczego; do tego należy się przystosować i to do stosowania się rolnictwa do tych zmienionych warunków produkcji jest właśnie pierwszem zadaniem kongresu.

Z tego założenia wychodząc kongres stanie na stanowisku jednolitości zagadnień rolniczych i konieczności rozstrzygania ich wyłącznie pod kątem widzenia gospodarczym, aby wzmódz wytwórczość rolną. Dlatego też, chcąc te zagadnienia gospodarcze rozpatrzyć jaknajdokładniej, bez wszelkich wpływów politycznych, w kongresie rolniczym wezmą udział wszystkie organizacje rolnicze istniejące w Polsce bez względu na ich zabarwienie polityczne, aby możliwie najsumienniej i najgruntowniej poświęcić się pracy nad rozpatrzeniem położenia gospodarczego wszystkich wytwórców rolnych.

Co się tyczy drugiego zadania kongresu, to jest stosunku opinji do świata rolniczego, to kongres będzie dążył do poinformowania ogółu o potrzebach rolnictwa i jego kierunku rozwoju. Opinja publiczna niejednokrotnie fałszywie bywa informowana o stanie rolnictwa, o jego stosunku do spożywców, a ponieważ jest to rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, aby to słuszne zainteresowanie się, tak ważnemi sprawami, jak warunki wytwórczości rolnej miało jaknajprawdziwsze oświetlenie, kongres będzie miał za zadanie wykazać, że w stosunku wytwórcy rolnego do spożywcy przeważają elementy wspólne, a nie przeciwstawne. Ta opinja, którą pragną wytworzyć inicjatorzy kongresu, powinna mieć jako opinja fachowa, duże znaczenie.

Poza tem kongres będzie mógł dostarczyć dużo materjału faktycznego dla naszych instytucji prawodawczych i władz, potrzebnych do ustalenia dróg i linji rozwojowych naszego rolnictwa.

W kongresie weźmie udział cały szereg wybitnych sił fachowych i naukowych, prace kongresu będą prowadzone w sekcjach: gospodarczej, produkcji rolnej, produkcji zwierzęcej, przemysłowej, leśnej, organizacji gospodarstw i współdzielczości w rolnictwie i handlu ziemiopłodami.

Niewątpliwie prace kongresu wypadną jaknajpoważniej i dadzą duże rezultaty, do czego inicjatorzy dołożą wszelkich starań.

Przyczyny upadku gabinetu Theunisa.

Paryż, 2 marca.

Paryski organ „Matin" ogłasza wywiad z przywódcą socjalistów belgijskich Vanderveldem oraz z b. premjerem p. Carton de Wcart o przebiegu przesilenia rządowego.

Vandervelde podkreślił przedewszystkiem swe przychylne stanowisko dla Francji, oświadczając że matka jego była Francuską, a on sam otrzymał wychowanie francuskie. Następnie mówił o tem, że ma licznych przyjaciół we Francji oraz przywdział swe stanowisko w czasie wojny i to, że mimo, iż był ze swymi przyjaciółmi politycznymi zasadniczo przeciwny okupacji Ruhry, jednak ze względu na dobro Państwa zgodził się na nią. Rozbieżność w poglądach dotyczy jedynie metod, nigdy zaś celu, gdyż socjaliści belgijscy zą zgodni z narodem, że tak Francja jak i Belgja muszą otrzymać odszkodowanie. Cały szereg uchwał powziętych dawniej w tej sprawie świadczy wyraźnie o stanowisku socjalistów belgijskich. Vandervelde scharakteryzował obecną sytuację, jako nadzwyczaj skomplikowaną.

Omawiając przyczyny upadku gabinetu Theunisa stwierdził, że nikt nie odrzucał francusko-belgijskiego układu gospodarczego i że nie to było przyczyną obalenia gabinetu Theunisa. Żadna partja belgijska nie może zajmować wobec Francji nieprzychylnego stanowiska.

Carton de Wiart wyraził życzenie, aby dotychczasowy premjer Theunis podjął się misji utworzenia nowego gabinetu. Niezależnie od składu przyszłego gabinetu Belgja i Francja pozostaną w przyjaźni, czego dowodem, że w roku 1921 Vandervelde w gabinecie p. Carton de Wiarta uznał okupację Ruhry. Za najważniejsze zadanie przyszłego rządu określił p. Carton de Wiart dążenie do wstrzymania spadku franka belgijskiego.

RAKOWSKI MA GŁOS...

Pisma londyńskie ogłaszają rozmowę przedstawiciela rządu sowietów w Londynie Rakowskiego z współpracownikiem moskiewskiego „Izwiestja". Otóż Rakowski oświadczył, że rząd angielski gotów jest z funduszu Oversea Trade Fund udzielić przemysłowcom angielskim kredytu na wytwory dla Rosji. To jednak Rosji nie wystarcza i żąda ona kredytów na odbudowę. Różnica zdań w sprawie długów przedwojennych, tak wielka w Genui i w Hadze, straciła dużo ze swej ostrości, gdyż Anglja uznała prawo Rosji do rachunków wzajemnych. Dalej stwierdził Rakowski, że roszczenia obywateli angielskich w związku ze stratami, jakie ponieśli w czasie rewolucji są stanowczo przesadzone.

Pisma londyńskie uważają za znamienne pewne nastroje nurtujące w Rosyjskiej Partji Komunistycznej, które znalazły swój wyraz w mowie Zinowjewa wygłoszonej w Piotrogradzie, a atakującej ostro żądania angielskich przemysłowców w słowach:

— **Czerwona armja jest właściwą przeciwagą dla tych żądań. Jedna dywizja na każdy z punktów żądań przemysłowców angielskich.**

POINCRE—MAC DONALD.

Paryski „Temps" donosi, że między Poincarem a Mac Donaldem odbyła się nowa wymiana listów w sprawie polityki zagranicznej. List Mac Donalda nadszedł do Paryża w niedzielę, a odpowiedź Poincarego została w Londynie doręczona we środę.

Listy te stanowią rozwinięcie myśli zawartej w listach wymienionych między obu mężami stanu przy objęciu przez Mac Donalda stanowiska Premjera. Zawierają one poglądy Francji i Anglji na środki rozwiązania zagadnień polityki zewnętrznej.

W czasie rozmowy, którą Mac Donald prowadził we czwartek z ambasadorem francuskim Saint Aulairem, wyraził ten ostatni życzenie ogłoszenia tych listów. Mac Donald zgodził się na to, przyczem uzgodniono dzień ogłoszenia.

JEDNEM UDERZENIEM!

We wczorajszym „Głosie Pomorskim" podaliśmy krótki telegram p. t.: „B. ambasador Paleologue o obecnej sytuacji w Rosji". W związku z tym telegramem podajemy dalsze szczegóły.

B. ambasador francuski w Piotrogradzie Paleologue w odczycie o obecnem położeniu Rosji objaśnił, że bolszewizm stoi obecnie przed niebezpiecznem przesileniem, które może doprowadzić do jego upadku, o ile kapitalizm zagraniczny nie przyjdzie z pomocą rządowi sowietów.

Przygrywką do katastrofy będzie zdaniem Paleologue'a wybuch żywiołowej nienawiści przeciwko żydom, co już zaczyna się częściowo ujawniać. Zapewniał on, iż wszyscy przez niego zapytywani znawcy Rosji są zgodni co do tego, iż początek upadku panowania sowietów zaznaczy się niezwykłem prześladowaniem żydów. Na dowód tego przeczytał Paleologue list żydowskiego kupca z Jekaterynosławia, wedle którego położenie żydów w Rosji przestawia się z dnia na dzień krytyczniej. W liście tym oświadcza ów kupiec żydowski:

— Musimy być nawet na to zdecydowani, iż bolszewicy rozpętają przeciwko nam wściekłość ludu w nadziei, iż w ten sposób w ostatniej chwili zdołają się uratować. Należy jaknajszybciej zorganizować wychodźtwo rodzin żydowskich, gdyż nie będzie można uniknąć ogólnej masakry.

Po wybuchu antysemityzmu nastąpi, wedle Paleologue'a polityczny spisek w Moskwie, polegający na zamachu wojskowym.

B. ambasador francuski w Piotrogradzie jest zdania, że panowanie sowietów zostanie zniszczone jednem uderzeniem, poczem nastąpi dość długi okres nędzy, gwałtów i anarchji.

WRANGEL—MIKOŁAJ MIKOŁAJEWICZ.

„New-York-Herald" donosi, że do Paryża przybył incognito gen. Wrangel celem odbycia narady z Wielkim Księciem Mikołajem. W związką z tą wiadomością krążą pogłoski, że Wielki Książe Mikołaj Mikołajewicz ma stanąć na czele ruchu antybolszewickiego.

4-ty zjazd Koła Miast Pomorskich w Grudziądzu.

(Obrady popołudniowe).

Grudziądz, 4 marca.

W dyskusji nad referatem burmistrza p. Jerzykiewicza zabiera głos burmistrz ze Skarszew, następnie radca wojewódzki p. Peszkowski oraz wielu innych. Po szczegółowym rozpatrzeniu kwestji, zebrani, nie uchwalając żadnej rezolucji przekazują sprawę zarządowi Koła Miast Pomorskich.

Jako najważniejszy punkt obrad zebrania wypływa sprawa projektu ustawy ordynacji wyborczej miejskiej i projekt ustawy samorządowej. Referuje sprawę p. prezydent Włodek. Mówca jest przeciwny zasadzie pluralności, jaką przewiduje projekt ustawy. Mówca uważa, że dla rozwiązania tej sprawy w myśl potrzeb ogólnych jest niezbędna ustawa ramowa mieszcząca w sobie szczególną ustawę samorządową dla miast pomorskich, które rozwijały się wśród innych warunków i których to warunków gospodarki miejskiej nie da się nagiąć ani przystosować do innych dzielnic, pozostałych w tyle za Pomorzem w dziedzinie ustawodastwa samorządowego i gospodarki miejskiej. Mówca jest zdania że należałoby utrzymać dotychczasowy sposób wyborów do Rad Miejskich na zasadzie sejmowej ordynacji wyborczej. Referent nie jest za projektem rządowym, który przewiduje, że komisarzem wyborczym ma być burmistrz, względnie prezydent. To mogłoby niekorzystnie wpłynąć na przyszły skład Rady, wybranej według życzeń burmistrza któryby niewątpliwie miał wpływ na akcje wyborczą.

Koreferat wygłosił p. burmistrz Jerzykiewicz. Mówca jest zdania, że bezwzględne stosowanie demokratycznych zasad wyborczych jest sprzeczne z rzetelnie pojętą demokracją. Referent jest zdania, że bezwzględnie należy przeprowadzić taką ordynację wyborcza, którąby do rad wprowadziła element kulturalny, organizacyjnie i gospodarczo wyrobiony; dowodzi więc, ażeby warstwy posiadające i żywioł kulturalny wyposażyć w większe prawa wyborcze, następnie, by element zasiedziały w danem mieście od dawna, a więc przywiązany do danego miasta miał większy wpływ na sprawy gospodarki miejskiej. W dyskusji zabiera głos sen. Szychowski i popiera wywody p. prez. Włodka, podtrzymując zasadę demokratycznego prawa wyborczego. — Mówca nie znajduje dostatecznego umotywowania w twierdzeniu, że ludzie majętni powinni mieć bardziej ważki głos, niż ludzie mniej majętni. P. senator jest przeciwny zasadzie pluralności. Następnie dyskusję rozszerzają burmistrz p. Kostka, poseł Reder, który projekt ustawy w ujęciu rządowem nazywa cofnięciem się do warunków średniowiecznych. Poseł Krzywiński jest zdania, że należałoby przeprowadzić ustawy samorządowe w tym duchu, któryby wykluczył możność czynienia z Rady Miejskiej terenu walk partyjnych. Mówca jest za odrębną ustawą dla poszczególnych dzielnic.

Dyskusję zamyka autor projektu ustawy samorządowej, dr. Rudolf Sikorski: w przemówieniu swem ujętem głęboko i ze znawstwem przedmiotu, rozważa zagadnienie demokracji, akcentując, że zasadą rozwoju ludzkości nie jest równość, bo samo życie normuje stosunki w ten sposób, że uświęca naturalną zasadę nierówności, bądź intelektualnej, bądź materjalnej.

Mówca twierdzi, że jednak przedłożony projekt mieści w sobie i bezwzględną zasadę równości dając pewnej kategorji prawo głosu, jak również w szczególnym wypadku zadość czyni naturalnej nierówności, uwzględniając zasługi kwalifikacje obywateli. Projekt ustawy samorządowej nie zwalcza zasady nierówności wobec prawa i zasad demokracji, tylko te pojęcia rozszerza pogłębia. Wywodów dr. Sikorskiego, wybitnego ekonomisty, prawnika i jednego z największych w Polsce znawców gospodarki komunalnej zebrani słuchają z natężoną uwagą.

W dalszej części dyskusji zebrani przechodzą do omówienia ustawy samorządowej. Referuje p. prezydent Włodek. Mówca twierdzi, że przez unifikację ustawową w tym względzie, wytworzyłby się niekorzystny stan dla b. dziel. pruskiej, żyjącej życiem samorządowem od całego szeregu lat i posiadającej nietylko tradycje ale i wyrobienie samorządowe, którego nie posiadają inne dzielnice. Mówca jest za ustawą ramową, a jeśli tego nie da się przeprowadzić, to należałoby w ogólnej ustawie przewidzieć cały szereg poprawek, któreby uwzględniały potrzeby Pomorza. Referent zastrzega się przeciwko tłómaczeniu jego wywodów, jako aktu dzielnicowości; jest to tylko troska o zachowanie dotychczasowego dorobku samorządowego tej dzielnicy.

Szczegółowej krytyce sen. Szychowski poddaje projekt ogólnej ustawy samorządowej.

Po wypowiedzeniu się całego szeregu mówców zabiera głos delegat ministra spraw wewn. dr R. Sikorski i wszechstronnie oświetla projekt z punktu widzenia potrzeb całej Polski i poszczególnych dzielnic.

Po wysłuchaniu jeszcze referatów: przedstawiciela komisarza do walki z drożyzną i przedstawiciela związku Aprowizacji Miast, zebrani uchwalają rezolucję, będącą streszczeniem postulatów, wyrażonych przez poszczególnych naczelników gmin pomorskich. (Rezolucję z powodu braku miejsca podamy w jutrzejszym numerze „Gł. Pom.") Obrady przeciągnęły się do 5-ej popoł. Zamknął zebranie przewodniczący p. prezydent, dziękując zebranym za przybycie. **(es).**

O bilans handlowy Gdańska.

Gdańsk, 3. 3. (A. W.) W związku z przemówieniem senatora Volkmanna, który omawiając budżet W. Miasta na zasadzie dowolnie skomponowanych pozycji wnioskował iż bilans handlowy Gdańska jest czynny, „Baltische Presse" stwierdza, że wywody Volkmana wywołują w kołach gospodarczych powszechne zdziwienie. Gdańsk był przed wojną i jest teraz obwodem deficytowym, który nigdy nie wykazywał bilansu czynnego. 85 proc. obrotu gdańskiego bądź pochodzi, bądź skierowane jest do Hinterlandu polskiego. Ilustracje cyfrowe Gdańska jako dowolnie skomponowane nie zgadzają się z rzeczywistością.

*

Lipsk. 3. 3. (PAT.) W dniu wczorajszym otwarty został doroczny jarmark w Lipsku.

Rykow w Londynie.

Moskwa, 3. 3. (PAT.) Prezes Rady komisarzy ludowych Rykow odjechał do Londynu, gdzie zamierza odbyć konferencję z Mac Donaldem.

Ogłoszenie taryfy

Tow. Zwiazku Handlowców.

Między Związkiem Tow. Handl. w Grudziądzu i Związkiem Tow. Kupieckich w Grudziądzu została taryfa niżej podanym protokółem uchwalona.

Grudziądz, dnia 28 lutego 1924 r.

Protokół

w sprawie taryfy dla pracobiorców w handlu, uzgodnionej i jednogłośnie uchwalonej przez uełnomocnionych delegatów.

a) Związku Towarzystw Kupieckich wzgl. Tow Kup. Sam. w Grudziądzu,

b) Związku Handlowców. Oddział Pomorski w Grudziądzu, ważnej od dnia dzisiejszego.

Uczniowie (bez względu na branże)

w 1-szym roku nauki	15 złotych waloryzacyjnych
w 2-gim „ „	20 „ „
w 3-cim „ „	30 „ „

Kategorja I (bez względu na branże)

Siły biurowe pomocnicze, maszynistki, kontokorenci, manipulantki, kasjerki, młodsze książkowe niesamodzielne, registratorzy młodsi.

a) młodsze od 1 do 10 lat pracy	40 złt. polskich
b) starsze ponad 10 lat	80 „ „

Kategorja II.

(siły branżowe ekspedjenci po odbytej przepis nauce handlowej)

bławaty, drogerje	żelazo	kolonjalne	wódczana i inne
A. od 3—6 lat praktyki			
115 złt.	120 złt.	80 złt.	115 złt.
B. od 6—9 lat praktyki			
140 złt.	150 złt	100 złt.	135 złt.
C. od 9—12 lat praktyki			
190 złt.	190 złt	110 złt.	150 złt.
D. od 12 lat praktyki			
220 złt.	200 złt.	140 złt.	175 złt.
Kategoria III.			
Starsi kierownicy zastępujący szefa, zupełnie samodzielni			
330 złt	300 złt.	200 złt.	275 złt.

UWAGA: Siły żeńskie od kat. II. począwszy 20 proc. mniej.

Przy przeliczaniu złotego waloryzacyjnego wzgl. podatkowego według urzędowego kursu w dniu wpłaty na marki polskie liczy się liczby ponad 5 tys. za pełne 10 tys. w górę, do 5 tys. obniża się odpowiednio Pensje te są minimalne.

Za Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu
Komisja Taryfowa:
Marchlewski, Bronikowski, H. Kotliński, Pardon, Powałowski, Korzeniewski, Świętochowski, Kowalski Zygmunt, Domachowski Klimek

Za Związek Handlowców Tow. zap.:
Handke, Robiński, Wiśniewski, Łukasiewicz.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa Popielec Andrjana. Wschód słońca 6.40 zachód 5.44. Wschód księżyca 6,42, zachód 5.35.

OBCHÓD ROCZNICY STRACENIA śp. SZ. KONARSKIEGO.

Wilno, 3. 3. (PAT.) W niedzielę, dnia 2 marca br. staraniem wileńskiego synodu ewangelicko-reformowanego odbył się uroczysty obchód 85-tej rocznicy stracenia w Wilnie śp. Szymona Konarskiego.

PRZYMUSOWE ŚCIĄGNIĘCIE PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Warszawa, 3. 3. (PAT.) Zarządzenia egzekucyjne w celu przymusowego ściągnięcia zaległej raty podatku majątkowego dają w dalszym ciągu pomyślne wyniki na całym obszarze Rzplitej Polskiej. W samej Warszawie, w dniu 1 marca br. dokonano 527 czynności egzekucyjnych, przyczem w 193 wypadkach sekwestratorzy otrzymali niezwłocznie zaległości podat., w 190 wypadk. płatnicy, do których się zgłoszono, wykazali się kwitami P. K. K. P., i P. K. O. na wpłacone w przeddzień sumy, w 135 wypadkach z uwagi na odmowę natychmiastowej wypłaty należności, dokonano zajęcia ruchomości.

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś we wtorek popoł. o godz. 5-ej przedstawienie wojskowe „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU", arcywesoła krotochwila St. Dobrzańskiego.

W środę wieczorem o godz. 8-mej „DJABEŁ" Molnara, fascynująca i interesująca komedja salonowa z niezrównanym p. Dąbrowskim w roli tytułowej. Bony ważne.

Premjera „LALKI" operetki Andrana odłożoną została z powodu lepszego przygotowania na sobotę

We czwartek wieczorem o godz. 8-ej przedstawienie popularne (50 proc. zniżki) melodyjnej i wesołej operetki „FIGLE WIOSENNE" J. Straussa.

—** **Wielki koncert p. Marji Janowskiej.** Sekretarjat K. O. T. M. donosi, iż p. Marja Janowska nadesłała już program swego koncertu który się odbędzie w piątek dnia 14 bm. Szczegóły programu ukażą się w najbliższych dniach.

—** **Czysty zysk Balu Komitetowego** pod względem finansowym przekracza daleko **jeden miljard mk.** Dokładne obliczenie nastąpi po wpłynięciu kwot złożonych na cele balu w bankch itd. K. O. T. M.

—** **Subskrybenci akcyj Banku Polskiego** za pośrednictwem Banku Ludowego w Grudziądzu, mogą w banku tym nabyć potrzebne waluty, jak również subskrybować -10 proc. Pożyczkę kolejową.

—** **Z kroniki policyjnej.** Złodzieje włamali się do mieszkania współredaktora naszego pisma p. L. Łydko i wynieśli całą garderobę oraz większą ilość bielizny. Poniesiona przez to strata jest bardzo znaczna.

—** **Ostatni dzień taniej sprzedaży** w „Domu Konfekcyjnym" (Rynek) jest środa 5-go marca. Z tej okazji skorzystają zapewne szerokie warstwy ludności.

—** **Na odbudowę teatru** złożył p. Stan. Gabryszewski z Bursztyna 500 000 mkp.

—** **Wspaniały dar.** Sekretariat K. O. T. M. pisze: Staraniem Stowarzyszenia Urzędników magistrackich w Chełmnie odbyła się w ub. sobotę zabawa na rzecz odbudowy Teatru Miejskiego w Grudziądzu. Zabawę urozmaicili swymi występami grudziądzcy artyści pp. Lubicz - Janicka, Okszańska, Popielewska i Jóźwicki, przyjęci przez p. burmistrza Zawackiego jak i komitet zabawowy ze staropolską gościnnością. Publiczność przyjęła występy grudziądzkich artystów z wielką wdzięcznością. Komitet zabawowy przeznaczył na odbudowę teatru pół miliarda mk. Oprócz tego zebrali wspomniani artyści 120 880 000 mk. za co należy im się serdeczne podziękowanie.

—** **Początek wiosny.** Drugi i trzeci dzień marca przyniósł ze sobą cieplejszy powiew wiatru i weselszy uśmiech słońca. Pod wpływem ciepłoty plus 2° C. w cieniu, a 8° w słońcu nastała odwilż, która wzmogła się w godzinach popołudniowcyh. Według przepowiedni wieśniaków, pierwsze dni marca przełamią zimę.

—** **Konkurs na wojskową mszę polową.** Muzyka wykonywana niejednokrotnie podczas uroczystych nabożeństw nie jest muzyką kościelną i przeważnie nie odpowiada wymaganiom liturggji. Dotyczy to także mszy polowych, w czasie których orkiestry wojskowe grywają często przeróbki utworów świeckich, a wnajlepszym razie msze wojskowe pozostałe po zaborcach, obce nam swym duchem. Ponieważ w repertuarze polskiej muzyki kościelnej brak utworów, odpowiednich dla orkiestr dętych, nie można polecić orkiestrom wojskowym kompozycji o charakterze dostrojonym do poziomu uroczystości i wymagań liturgicznych. To samo dotyczy — może nawet w większym stopniu — mszy żałobnych. Aby pobudzić w tym kierunku rodzimą twórczość muzyczną i uzyskać utwory wartościowe dla repertuaru oficjalnego orkiestr wojskowych, ministerstwo spraw wojskowych ogłasza konkurs na wojskową mszę polową i żałobną na warunkach, o których interesentów kompozytorów poinformują władze wojskowe.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Zebranie miesięczne Tow. Zw. Handl.** odbędzie się w czwartek dnia 6 marca w Bazarze. Z powodu ważnych spraw przybycie każdego członka konieczne. Goście mile widziani! ZARZĄD.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Procesy przeciwko „Deutschtumsbundowi"** Sąd Najwyższy delegował Sąd Okręgowy w Toruniu do przeprowadzenia rozpraw przeciw „Deutschtumsbundowi" na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Materjał dowodowy dotąd zebrany jest bardzo obfity. Same akta wynoszą kilkanaście centnarów. Śledztwo jest wciąż jeszcze w toku i zanosi się na dłuższy okres czasu.

(Lody na Wiśle). W ub. piątek oczekiwało dużo osób przybycia lodołamaczy, które przed dwoma dniami już dotarły do punktu naprzeciw Górska, tu jednak z powodu niskiego wodostanu łamać zaprzestały. Skutkiem tego publiczność toruńska i podgórska nadal korzysta z łatwej komunikacji przez rzekę. Powłoka lodu jest tak równa, że ludność przechodzi po niej prawie że we wszystkich miejscach i kierunkach, a nawet kołownicy przejeżdżają po łodzie.

—** **CHEŁMŻA. (W sprawie nieporządków gminnych).** Na skutek korespondecji o wadliwej gospodarce miejskiej w Chełmży, zamieszczonej w skróceniu swego czasu i w „Głosie Pom." — burmistrz tego miasta p. Kurzętkowski ogłasza wyjaśnienie, którego najważniejsze wyjątki podajemy

„Demoralizacja młodzieży — pisze p. burmistrz Kurzętkowski — nie jest z pewnością w Chełmży większą jak gdzieindziej, a rzucanie śniegiem należy poniekąd do uciech zimowych, i na te drobne wybryki każdy rozsądny człowiek zamknie swe oczy.

Że ulice nasze nie są tak oświetlone jak w czasach przedwojennych, jest to objawem, który w każdem mieście spotkać można. Pochodzi on stąd, że gazownie w czasie wojny z powodu braku remontu ucierpiały, zaś po wojnie prowadzone, w braku lepszych, przez fachowo słabo wyszkolonych ludzi w trudnych warunkach handlowych, materjalnie bardzo ucierpiały. Zwrot ku lepszemu daje się już odczuwać lecz wskazaną jest jak najdalej idąca oszczędność, do czego zaliczać trzeba oświetlenie ulic, jako konsumujące bezpłatnie dużą ilość gazu dla użytku publicznego. Zresztą dotąd na ulicach Chełmży nikogo nie ograbiono, ani też nikt nie zabładził.

Zaś poruszając kwestję gospodarki miejskiej mogę z dumą zaznaczyć, że Chełmża pewno najuboższa z większych miast polskich, nie tylko nie uszczupliła majątku miejskiego, jak to miało miejsce w innych miastach, lecz go znacznie przysporzyła".

—** **KOŚCIERZYNA. (Tragedja dziewczyny uprowadzonej przez cyganów).** Jak czytamy w „Pomorzaninie" do zakładu N. M. P. Anielskiej w Kościerzynie zgłosiła się niedawno bezdomna dziewczyna, licząca lat około 22 którą kilkanaście lat temu uprowadzili z domu rodzicielskiego cyganie. Dziewczyna ta, badana przez policję, oświadczyła, że nie pamięta jak się jej rodzice nazywali. Przypomina sobie tylko że rodzice zamieszkiwali kiedyś w miejscowości Wanne (Westfalja), ojciec chodził codziennie do pracy a matka, nosiła mu obiad.

Pewnego razu, gdy matka zaniosła obiad ojcu, przyszedł do mieszkania jakiś nieznajomy mężczyzna z długą, czarną brodą (cygan) i zwabił dziewczynę przed dom, gdzie stał wóz zaprzężony w jednego konia. Cygan natychmiast wsadził dziewczynę na wóz i odjechał w niewiadomym kierunku.

Po długim czasie, jak zeznaje dziewczyna, wóz zatrzymał się w okolicy górzystej, gdzie stał drugi taki wóz, na którym znajdowała się żona cygana. Przerażona dziewczyna płakała przez cały czas, a cygan bił ją niemiłosiernie. Później dziewczyna musiała się z konieczności przyzwyczaić do nich, a cyganie nakazali jej mówić do siebie „ojciec" i „matka". Cyganka okazywała następnie wiele serca dla uprowadzonej i nauczyła ją prząść i robić płótno.

Upłynęło kilka lat, cyganie stale przeprowadzali się nocą tak że dziewczyna nigdy nie wiedziała, gdzie się znajduje. W ostatnich czasach nosiła się z zamiarem ucieczki z taboru cygańskiego, ale cyganie spostrzegli to i zwracali na nią baczną uwagę. Podczas świąt Bożego Narodzenia r. ub. umarła stara cyganka którą następnej nocy wywiózł niewiadomo, dokąd stary cygan. Za kilka dni przybyło 6 ludzi, z których jeden wszedł na wóz do dziewczyny, i starał się dopuścić na niej gwałtu. Z nastaniem wieczoru, gdy stary cygan z swymi towarzyszami znajdował się na innym wozie, dziewczyna uśpiła ich czujność i uciekła przez zaspy śnieżne w kierunku zachodu. Uciekając z taboru cygańskiego, dziewczyna dotarła do jakiejś zagrody i zapukała do okna, a na jej prośby gospodarze otworzyli drzwi i przenocowali ją. Nazajutrz powiedziano jej, że znajduje się w Klonowie, pod Sieradzem (Kongresówka).

Gospodarz, u którego znalazła schronienie, dał jej płaszcz i trzewiki, następnie zawiózł ją do Sieradza, gdzie dał jej trochę pieniędzy, chleba i bilet kolejowy do Poznania, dokąd dziewczyna przyjechała, ponieważ przypomniało się jej nazwisko księdza „Bratkowskiego", często powtarzane przez matkę. Ksiądz ten miał być w Poznaniu. Na dworcu poznańskim spotkała jakiegoś mężczyznę i opowiedziała mu o swym losie. Ten zaprowadził ją do Starostwa Grodzkiego, gdzie rozpoczęto poszukiwania owego księdza. Przebywszy 3 dni w poczekalni dworcowej, bezdomna jeszcze raz zgłosiła się do Starostwa Grodzkiego, lecz powiedziano jej, że księdza tego nie odnaleziono. Potem udała się do kościoła św. Marcina i tam proboszcz powiedział jej, że ks. Bratkowski jest prawdopodobnie w Nakle, wobec czego nieszczęśliwa przyjechała do Nakła, lecz nadaremno. Stamtąd udała się do Sępolna i Brus, aż przybyła do Kościerzyny — i znalazła schronienie w zakładzie N. P. M. Anielskiej,

Policja przeprowadziła ścisłe badania dziewczyny i jak się okazuje, chodzi rzeczywiście o nieszczęśliwą ofiarę, uprowadzoną przez cygana.

Z całej Polski.

—* **INOWROCŁAW. (Nieszczęśliwy wypadek).** Onegdaj zaszedł w Inowrocławiu nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie. Zajęty przy młóceniu zboża 30-letni Józef Szyper dostał się dziwnym zbiegiem okoliczności skrajem płaszcza pomiędzy drąg transmisyjny. Nim zdołano maszynę zatrzymać, nieszczęśliwy rzucony został głową o ziemię z taką siłą, że wkrótce ducha wyzionął.

—* **POZNAŃ. (Wódka przyczyną śmierci dwóch oficerów).** W ub. czwartek w domu p Werner, przy ul. Przecznica 5 urządzono wieczorek, w którym m. i. brało udział 7 oficerów W. P. Będąc już w stanie nietrzeźwym zawiązali sprzeczkę, której następstwa pociągnęły śmierć dwóch ludzi. Porucznik Książek strzelił do kolegi swego por. Płodowskiego, lecz szczęśliwie chybił, Por. Płodowski, widząc to, schwycił za rękę strzelającego, lecz ten powtórnie wymierzył tak celnie że zabił Płodowskiego na miejscu, poczem następny strzał wymierzył sobie samemu. Powodem sprzeczki była różnica zdań na temat palenia papierosów. A jednak ta błahostka przy pomocy wódki spowodowała śmierć dwóch w rozkwicie wieku młodzieńców.

Onegdaj późnym wieczorem zginął wskutek nieszczęśliwego wypadku naczelny redaktor „Posener Tageblt." dr. Wilhelm Loewenthal. Wyprowadzając z mieszkania swego (ul. Chełmońskiego 8) gości na schody, przechylił się nieostrożnie przez poręcz i spadł z wysokości II piętra na kamienną posadzkę sieni, ponosząc śmierć na miejscu.

Od czasów ostatnich wyborów do Rady Miejskiej był p. dr. Loewenthal jej członkiem. Poza oficjalnym charakterem redaktora pisma, którego tendencje były nieraz dla naszej państwowości wrogie i zmuszały prasę polską do częstych polemik, odznaczał się dr. L. w stosunkach towarzyskich i koleżeńskich wzorową poprawnością.

—* **KATOWICE. („Czarna ospa" na Górnym Śląsku).** Z Katowic donoszą że w ostatnich tygodniach zauważono rozszerzanie się epidemiczne ospy wysypkowej i czarnej. Urząd zdrowia publicznego skonstatował już kilkanaście zachorowań na czarną ospę w Mielżnie.

—* **ŁÓDŹ. (Wybuch gazów w podziemiach).** Onegdaj o rannej porze w najruchliwszej dzielnicy ulicy Piotrkowskiej mianowicie na dystansie pomiędzy ulicami Andrzeja i Rozwadowską, nastąpiły kolejno trzy wybuchy gazu z podziemnych rur gazowych. Katastrofa nastąpiła w czasie większego ruchu pieszego na chodnikach i tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczyć należy, iż nie pociągła za sobą ofiar z pośród licznych wówczas przechodniów.

—* **WARSZAWA. (Rozbiórka soboru).** Z dniem 1 marca rozpoczęto w Warszawie prace około rozbioru Soboru. Rozbiór zaczął się od wewnątrz; przedewszystkiem zdjęte będą obrazy pod kierownictwem komisji artystycznej z prof. Rudkowskim na czele. Prace potrwają dwa do trzech miesięcy, poczem zacznie się rozbiór zewnętrzny.

(Redukcja personelu w operze). Zarząd Teatrów miejskich wymówił pracę od dnia 1 marca z terminem 3 miesięcznym personelowi administracyjnemu i technicznemu Opery.

Z ruchu gniazd sokolich.

—** **Reduta maskowa Sokoła.** W sobotę dnia 1 marca urządził nasz dziarski Sokół redutę maskową w Bazarze, która wprost świetnie się udała. Publiczności po części zamaskowanej, zebrało się bardzo wiele. O g. 12-tej zdemaskowano maski. Jury tworzyli p. Kosydowa, p. Szubrych i p. Rokoszewski. Nagrody otrzymały cztery maski i to: pierwsza p. Pituła, II. p. Drzewuszewska, III. Marja Kapuła, IV. Gudowska. Polonez z kwiatami prowadził druh prezes Samoliński z p. Dostatnią. Następnie odbyły się popisy oddziału ciężkiej atletyki, którego przewodnikiem jest druh Tomaszewski. Obwieścił popisy (które składały się z zapasów i boksu) naczelnik Sokoła druh Urbaniak, który też jako gospodarz całą zabawą kierował. Drużyna pięknie udekorowała salę za za co należy się podzięka, jak również i tym wszystkim, którzy się przyczynili do upiększenia tej tak miłej a harmonijnej zabawy. Bawiono się mile i wesoło do samego rana.

W środę dnia 5-go marca odbędzie się w Bazarze o godz. 7-mej wieczorem zebranie naszego Sokoła, na które tak drużynę, jak i sympatyków Sokoła serdecznie zapraszamy. Będzie bowiem bardzo interesujący wykład. Czołem!

„Sokół".

Jeżewo, dnia 26 lutego. (Zebranie Sokoła). Po dłuższem letargu zwołano dziś w lokalu p. Wąsikowskiego zebranie „Sokoła", które zagaił prezes p. Noga. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania, które przyjęto bez zmiany, drh. Kunz z Grudziądza czł. zarządu okr. III. wygłosił referat na temat: cel i zadanie Sokoła i nasz stosunek do innych Tow. Zastrzegł, że Tow. Wojak. nie powinny się tworzyć z oddziałów młodzieży tam gdzie Sokół istnieje i w tym wypadku mówca zwróci się do PKU. w Grudziądzu, by stosowny wydała ku temu rozkaz. W dyskusji przemawiali druhowie: wójt Chmielewski, Krzywosiński, Ochendal, Tadeusz Chmielewski, Raca i prezes p. Noga, a odpowiadał referent.

Wybrano Komitet Wyszkolenia i to druhów: Racę, Mieczysława i Tadeusza Chmielewskiego oraz druha Pachowskiego. K. W. zbiera się w czwartki w szkole. Naczelnikiem wybrano druha Mieczysława Chmielewskiego, którego serdecznie powitał jako przybyłego z wojska b. druha a dzielnego Sokoła, druh prezes Noga. Oddział drugi objął dzielny podnaczelnik druh Tadeusz Chmielewski, a 3-ci oddział (młodzież od 14 — 16 lat) obejmie nowy nauczyciel, który do Jeżewa przybędzie.

Delegatem na zjazd okręgowy, (który odbędzie się 9 marca w Grudziądzu w lokalu Pozn. Banku Ubezp.) wybrano: drh. Racę, a jako jego zastępcę drh. Tadeusza Chmielewskiego. Jeden i drugi oddany jest sprawie Sokoła, a już szczególnie młody Tadeusz Chmielewski który duszą i ciałem przejęty jest tą wielką ideą Sokolą.

Ćwiczenia odbywać się będą we wtorki, na sali p. Wąsikowskiego. Jest nadzieja, że gorące słowa referenta, a dobre chęci szczupłej, ale nawskróś dzielnej drużyny wyda dobry owoc, i całe Jeżewo stanie pod sztandarem tej wielkiej idei Sokolej, mając na oku nie dobro własne, ale dobro całego kraju, zachowując młodzież na dzielnych i zacnych obywateli Państwa. „Sokół".

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Polskie meble do Ameryki.

Rozwijający się polski przemysł meblowy szuka obecnie bardzo intensywnie rynków zbytu zagrancą. Między innemi wielka fabryka mebli „Wojciechów“ delegowała swego przedstawiciela na Francję p. Armanda Kalmara do Stanów Zjednoczonych, celem zbadania rynku i możliwości rozwinięcia eksportu mebli giętych wyrobu polskiego do Ameryki. Sądząc z zapotrzebowania tego artykułu w Ameryce należy przypuszczać, że Polska znajdzie tam wielki rynek zbytu.

Obniżenie cennika konfekcyjnego.

Sekcja konfekcyjna centralnego związku kupców zawiadomiła Urząd walki z lichwą przy Kom. Rządu, że od dnia 1-go marca rb. obniżone zostały ceny konfekcji męskiej i damskiej o 15 procent od ostatniego cennika. Projektowana 30 proc. zniżka okazała sie niemożliwa, gdyż przemysłowcy fabryk łódzkich, tomaszewskich i bielskich podnieśli ceny na swoje wyroby o 20 procent, począwszy od dnia 26-go lutego bież. roku.

Obuwie tanieje.

Cech szewców warszawskich postanowił zrewidować ponownie ostatni swój cennik na obuwie. Po dokonaniu tego w związku z ogólną tendencją zniżkową tak na surowiec jak i robociznę, cennik szewski począwszy od dnia 1-go bm. został obniżony o 15 procent. Dalsze zniżka jest przewidywana.

Pobory kolejarzy bonami.

Jak nas informują Min. Kolei Żel. miało rozesłać do podległych sobie wszystkich dyrekcyj kolejowych okólną depeszę w sprawie unormowania wypłaty w dniu 1 marca gotówką i bonami. Na interwencję posła Kuryłowicza u władz kolejowych projektowany system wypłacania uposażenia częściowo w gotówce, częściowo zaś bonami w charakterze przymusowym został zmieniony, w ten sposób, że wypłaty te będą uskuteczniane na prośbę pracowników albo całkowicie w gotówce lub częściowo w bonach złotych. Należy przypuszczać, że bony złote przez kolejarzy zostaną bardzo chętnie przyjmowane.

Przeciw lichwie hotelowej.

Kom. Rządu przedstawił do rozpatrywania skarg nadsyłanych przez lokatorów hotelowych przeciwko hotelarzom o pobieranie nadmiernych cen za komorne. Skargi te po zakwalifikowaniu ich i dopatrzeniu sie lichwy odsyłane będą do sądu dla spraw lichwiarskich. W związku z tem byłoby bardzo wskazaną rzeczą, aby wszystkie osoby poszkodowane i wyzyskiwane przez hotelarzy zgłaszały uzasadnione zażalenia w Kom. Rządu jaknajliczniej, gdzie urzęduje specjalnie powołana dla tych spraw komisja ekspertów.

Ile Polska ma kopalń węgla.

Na podstawie ostatnich danych statystycznych ogółem w państwie polskiem w końcu listopada r. ub. liczba kopalń węgla wynosiła 112, zaś robotników 223.827. Wydobycie węgla wynosiło 3,126.239 ton, co w porównaniu z miesiącem poprzednim wykazało wzrost produkcji o 629.681 ton.

Unormowanie ruchu pocztowego Polski z Ameryką.

Między skarbem państwa polskiego a tow. Żeglugowym p. f. angielska Sp. Akc. „Zjednoczona Korporacja Bałtycka“, zawarta została umowa w sprawie morskiego przewozu przesyłek pocztowych z Gdańska do Nowego Jorku począwszy od stycznia rb. Korporacja Bałtycka, jak wiadomo przewozi już od r. 1922 bezpośrednio z Nowego Jorku do Gdańska i odwrotnie towary i pocztę zarówno polską, jak i amerykańską.

Wartość franka złotego

według ustalenia ministerstwa skarbu

dnia 4 marca	*dnia 5 marca*
1.800.000 mkp.	1.800.000 mkp.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 4 3.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn	9.200 – 9.300
Floreny holenderskie	3.425
Franki belgijskie	334
Franki francuskie	385
Franki szwajcarskie	1.590
Funty angielskie	39.450
Korony austryjackie	129
Korony czeskie	260
Liry włoskie	394
Korony norwejskie	
Korony duńskie	
Dolary kanadyjskie	8.930

Gdańsk, dnia 4 3.

Dolar	5,80
Marka polska	0,63
Przekazy na Warszawę	0,62

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Ludwik Łydko